

**Kuryer Poznański**  
wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświęconych.

**Redakcja:**  
przy ulicy św. Marcina nr. 16.

**Administracja i Ekspedycja:**  
przy ulicy św. Marcina nr. 16 w Drukarni Kuryera Poznańskiego.

# KURYER POZNAŃSKI.

**Przedpłata kwartalna**

wynosi w Poznaniu marek 4, na wszystkich pocztach cesarstwa niemieckiego i w Austrii marek 5 (zob. Zeitungs-Preisliste p. 1892 Abtheilung II. s. No. 48.) w innych krajach: cena poznańska z dołączeniem przesyłki.

**Cena ogłoszeń**

wynosi 15 fenigów od drobnych siedmiomiesięcznych wiersza. — Reklamy po 30 fen. od wiersza. — Przekład na język polski bezpłatnie.

## AJENCYE KURYERA POZNAŃSKIEGO:

Rajchmann i Frenkle, w Warszawie: ulica Senatorska 22. — R. Mosse, w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgarcie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu. — Haasenstein & Vogler w Bazylei, Dreźnie, Gdańsku, Halli n. S., Hanowerze, Genewie, Kamienicy (Chemnitz), Kolonii, Lubecie, Norymberdze. — Havas Laffite & Comp. w Paryżu place de la Bourse 8.

Poznań, 25 kwietnia.

### Z bieżącej chwili.

(Cesarz Wilhelm a opinia publiczna. — Kandydaci do parlamentu w Anglii. — Dymisy Stambuła.)

„Cesarz Wilhelm a opinia publiczna“ — taki nagłówek nosi artykuł p. t. „Nation“, a spowodowany anonimową elukubracją p. t. „William“ w angielskim miesięczniku: „The Contem porary Review“. O elukubracji tej wyraża się dr. Barth: „Treść jej nie pozwala wątpić, że mamy do czynienia z niemieckim piórem i to piórem pierwszorzędem. Jest to najwięcej wyrafinowane z wszystkiego, co dotychczas o cesarzu niemieckim publikowano. Bezwzględna ocena jego błędów, złośliwe anegdoty i ciete epigramatyczne zwroty, przy pięknej literackiej formie — oto znamiona owego artykułu.“ Dr. Barth dowodzi w szczególności, że paszkwil ten może pochodzić tylko z obozu Bismarcka i odpowiada na pytanie, dla czego na ten paszkwil zwraca uwagę. „Dla tego, ponieważ jest najpiękniejszym kwiatkiem, który dzisiaj w licznych okazach dziko rośnie, ponieważ pomiędzy tą złośliwością i przesadą kryją się wiele potwierdzonych faktów i ponieważ z tych względów opinia publiczna mogłaby wzięść wszystko za dobrą monetę.“ Artykuł „Nation“ kończy się następującymi słowami: „Jeśli cesarz posiada rzeczywistych przyjaciół w swoim otoczeniu, to nie powinni oni wyższego znać obowiązku, jak objaśnić go, dla czego opinia publiczna w ostatnim czasie zmieniła się tak znacznie na jego niekorzyść. Nie zaszkodziły mu wielkie czyny jego rządów: odprawienie Bismarcka, zniesienie antysocjalistycznego prawa, przygotowanie socjalnej ordynacji gminnej, handlowo-traktatowa polityka, stanowcze porzucenie projektu szkolnego (?). Przeciwnie, polityka, ujawniająca się w tych czynach, zjednała mu sympatya kół szerokiej. Inne sprawy wpłynęły tak niekorzystnie na opinię publiczną — sprawy, które mają mniej lub więcej charakter zewnętrzny i które właśnie dla tego są ogółowi najłatwiej zrozumiałe; a nadto może sobie każdy wytworzyć o nich pewien sąd i na podstawie tych oceniać osobistość. Co cesarzowi w tym względzie zarzucano, to zostało skwapliwie zebrane w owym artykule angielskiego miesięcznika. Zarzuty są po części przesadzone lub wręcz fałszywe, ale jedyną mową, taką jak na brandenburskim prowincjonalnym sejmie, działa, by potwierdzenie najmielszych konjektur.“

„Ostatecznie opinia publiczna uważa wszystko za możliwe i opanowuje naród ów wewnętrzny niepokój, wśród którego zdaje się, jakoby polityczna przyszłość kraju była zależna od niepewnych czynników. Przy takiej dyspozycji ducha narodu mają nawet podrzędne wypadki wielką doniosłość. Z tych też względów prasa czyni słuszenie, zajmując się poważnie projektem nowej loteryi, która ma dostarczyć środków na dalsze odnowienie królewskiego pałacu. Tych, którzy się cisną do cesarza z nowymi projektami loteryi, miasto pozostawiać w nadziei odebrania orderu, należałoby odepchnąć od siebie. Z takimi lichymi sprawami łączyć imię cesarza — jest więcej niż beztaktu, szczególnie w czasach, w których opinia publiczna jest skłoną krytykować każdy krok monarchy.“

„Sa jednakże koła, które sądzą, że monarche nie potrzebuje wiele zależeć na opinii swego narodu. Jest on panem, a naród nie powinien krytykować czynów swego monarchy. Przeciw takim ograniczonym poglądom nie chciałbym wiele stracić. Tajemnicze przedstawienie boskiego powołania króla i sentymentalne pojęcia o Hohenzollernach nie wiele zdziałają w nowożytnym państwie. Rozum narodów musi dzisiaj to zastąpić, do czego dawniej uczucie wystarczało. Tylko te trony stoją mocno w naszych czasach, których egzystencja opiera się na przeświadczeniu narodu, że z pomiędzy możliwych form państwowych najlepsza jest dla własnego kraju monarchia. Ze wśród takich okoliczności najpotężniejszy nawet monarcha musi się liczyć z opinią publiczną, jest to jasnym bez wszelkich komentarzy. W takich krajach, gdzie korona znajduje się w obec uświadomionej opinii publicznej, zastępują się monarchowie odpowiedzialnością swoich ministrów. Jest to zarazem jedyną skuteczną obroną monarchów przeciw złym następstwom ich własnych błędów. To samowolne ograniczenie się monarchy, jako męża stanu, staje się w Prusach i Niemczech z każdym dniem coraz większą koniecznością i z każdym dniem zyskuje poglądy nowych zwolenników. To jest przynajmniej zdrowym owocem gorzkiego doświadczenia.“

Stronictwa angielskie nie mają dotychczas stanowczego i w szczególności jasnego programu wyborczego, podejrzewają się bowiem nawzajem i czekają, by słabe strony przeciwnika wyzyskać. Wychodzą z zasady, że *verba volant, scripta manent*, skorzy są wszyscy do przemówień, z piśmami zaś nie spieszą się.

Natomiast listę kandydatów do parlamentu ogłoszono w tych dniach. Wynika z niej, że nie ubiegają się o mandat w 127 okręgach wyborczych kandydaci konserwatywni lub unionistyczni, w 90 okręgach kandydaci Gladstona, w 73 kandydaci parnelistowcy, a w 47 kandydaci antyparnelistowcy. W 11 okręgach wyborczych grozi Gladstoezykom rozdwojenie z powodu, że ubiega się o mandat dwóch kandydatów tego stronnictwa. W obozie za-

chowawczym nie takiego nie zachodzie i w żadnym też okręgu nie ubiega się równocześnie kandydat terysowski i unionistyczny. W Irlandyi czynią się dość gorączkowe przygotowania do wyborów, a z dotychczasowej ruchliwości spodziewać się można, że przy wyborach nie objdzie się bez starć pomiędzy obydwoma wrogimi stronnictwami: parnelowskim i antyparnelowskim. Gladstoezy, jak nam donoszą, zamierzają w swym programie poruszyć kwestyą reform socyalnych.

Dzienniki rosyjskie, genialne, jak wiadomo, w komponowaniu najfajszych doniesień, a wrzące jadem nienawiści do Stambuła, puściły wieść o dymisy tego bułgarskiego męża stanu.

„Dnia 3 b. m. — pisze korespondent z Zofii do gazety „Nowosti“ — Stambuł złożył ks. Ferdynandowi podanie o dymisy. Powodem tego był cały szereg zachwałych artykułów, wydrukowanych w gazecie „Swoboda“, organie Stambuła. Zachwałność doszła do tego stopnia, że w jednym z tych artykułów zarzucano księciu, jakoby demoralizował armią przez nadmierne protegowanie swych ulubieńców. Tak małe przyczyny spowodują częstokroć nieprzewidziane następstwa. Oto dowód. Komisya, orzekająca o wysokości emerytury, przypadającej wdowie po Mutkurowie, a siostrze Stambuła, uchwaliła, że ponieważ Mutkurow umarł nie na stanowisku ministra, lecz tylko generała-majora, przeto i emerytura winna być wypłacana pani Mutkurow tylko jako wdowie po generał-majorze.“

„Stambuł, rozwścieczony taką uchwałą, nakazał ponowne posiedzenia komisji i znieśli ją do przyznania emerytury swjej siostrze w wysokości, przez niego samego wskazanej. Zaprotestował tylko pułkownik Zanczew, którego skazano za to na kilkunastodniowe usunięcie się od dowództwa pułkiem. Książę stanął po stronie skazanego, a ztąd cały szereg zatargów, zakończonych tem, że 3 go b. m. Stambuł złożył księciu podanie się do dymisy całego gabinetu. Wszakże przed udaniem się do księcia, otoczył swój dom żandarmami konnymi i pieszymi i obsadził wojskiem ulice, prowadzące do téj, przy której stoi jego dom.“

„Tegoż samego dnia książę wyjechał do Burgasu i Warny, kryzys więc ministerjalny skończył się dopiero po świętach. Książę żąda bezwarunkowo dymisy ministra wojny, Sawowa, będącego bronią przeciwko księciu w rękach Stambuła. Koła dobrze poinformowane twierdzą, że dalszy pobyt w Bułgarij księcia Ferdynanda i Stambuła stał się niemożliwym (?). Wszelako należy przypuszczać, że Stambuł nie będzie przebiegał w środkach dla utrzymania się u władzy, chociażby wypadło uciec się do usunięcia księcia, podburzenia Macedonii itd. Zrzucenie Aleksandra I tronu — to jego dzieło, przeprowadzone tylko rękami Karawelowa (?). Dodać jednak należy, że Bułgaria cała bardzo jest wzburzoną sposobem postępowania Stambuła.“

Komentarze wobec tak jasnych oszczerstw są całkiem zbyteczne.

## Telegramy.

**Paryż**, 24 kwietnia. W wrzeczono dobrze poinformowanych kołach wątpli, jakoby kiól dachowski miał wieść do niewoli czterech misjonarzy i dwie zakonnice.

Ogólna liczba przaresztowanych anarchistów wynosi obecnie 51; dalsze aresztowania mają nastąpić jutro.

Dzisiaj przed południem przetrzasano kilka pomieszczeń anarchistów, nikogo jednak nie uwięziono. Pewien niemiecki anarchista został wydalony za granicę.

W departamencie Côte d'Or, Orne i Seine-inférieure odbyły się w niedzielę wybory do senatu. Wybrano trzech republikanów, pomiędzy nimi byłego ministra Spullera. Republikanie zdobyli tedy nowe krzesło w senacie.

Wedle nadesłanych wiadomości z Carogrodu, francuzki wicekonsul w Diarbekir został napadnięty przez rozbójników w podróży do Aleppo. Jeden z towarzyszących mu ludzi został raniony. Francuzki ambasador w Carogrodzie doniósł natychmiast W. Porcie o tym wypadku. Dalej donoszą z Aleppo, że napadnięty wicekonsul francuzki nie odniósł żadnych ran, a władza ściga śmiałych zbójców.

**Rzym**, 24 kwietnia. „Ajencya Stefanięgo“ donosi, że pertraktacje w sprawie monopolu zapalnikowego nie zostały jeszcze ukończone, jak to kilka dnienników pisało, lecz prowadzą się w dalszym ciągu i odnośny układ zostanie podpisany w tych dniach.

**Petersburg**, 24 kwietnia. Wczoraj przybył tutaj prezes francuzkiego stowarzyszenia „Przyjaciel Rosyi“, Fery d'Escland, aby wręczyć tablicę genealogiczną cesarskiej familii.

W. książę Włodzimierz wraz z małżonką wyjechał wczoraj za granicę.

Car przesiedlił się na kilka dni do Petersburga i mieszka po raz pierwszy za swych rządów w pałacu zimowym.

Wysniedgradzki zabawi w Krymie przez miesiąc, poczem uda się do Szwecyi w odwiedzin do swojej córki, która jest żoną sekretarza ambasady rosyjskiej w Sztokholmie.

**Bellinzona**, 24 kwietnia. Doniesienia, jakoby przywódca anarchistów zamierzali zwołać w maju

zebranie międzynarodowe w Tessinie, są bezpodstawne. W Lugano i Chiasso znajduje się mała tylko liczba anarchistów, którzy się spokojnie zachowują i są strzeżeni przez władze.

**Białogród**, 25 kwietnia. Minister spraw wewnętrznych polecił prefektom, aby nie pozwalali na pobyt w Serbii nowo przybywającym bułgarskim emigrantom.

**Zofia**, 23 kwietnia. Wypuszczenie na wolność Kuszelewa przypisują tutejsze koła rozmowie, jaką miał Stambuł zaraz po utrzymaniu wiadomości o uwięzieniu Kuszelewa z zastępcą Porty Reschid beyem. Stambuł oświadczył, że rząd bułgarski musiałby wystąpić jak najenergiczniej. Opinia publiczna zmusiłaby go nawet do wystąpienia czynnego i do zerwania wszelkich stosunków z Turcyą. Reschid bey zatelegrafował to do Carogrodu, poczem zaraz Kuszelew został uwolniony.

**Konstantynopol**, 23 kwietnia. Z okazji swego pobytu w Konstantynopolu, otrzymał prezydent Rady zawiadowczej anstryackiego „Lloyda“ szefsekcy Kalchberg, wielką wstęgą orderu Medjidie, członkowie Rady zawiadowczej Mauthner i Skoda order Osmanie drugiej klasy, a dyrektor oddziału komercyjnego Ehrat, order Medjidie drugiej klasy. Ostatnią odznakę otrzymał także jenerałny agent „Lloyda“ p. Luccoli.

**Zofia**, 25 kwietnia. „Agence Balcanique“ donosi, że policya wykryła onegdaj w pomieszkaniu pewnego Armeńczyka w Ruszczuku 14 bomb, naplonych materiałem wybuchowym i żelazem. Piętnaście osób przyaresztowano i tak w Ruszczuku jak i w innych miastach nad Dunajem przetrzasano pomieszczenia Rzeźnicy Armeńczyk miał stosunki z dwoma bułgarskimi emigrantami. Ze śledztwa wynika, że część bomb była przeznaczona na zamordowanie suitana w Carogrodzie i księcia Ferdynanda.

**Peszt**, 24 kwietnia. Policya peszteńska zakazała publicznych demonstracji w dniu 1 maja. Robotnicy tutejsi postanowili wyjechać po to miasto. Rozpowszechniono 40 tysięcy egzemplarzy broszury p. t. „Pierwszy maj 1892“, w której podłożono narisk na ważność międzynarodowego święta roboczego, żądanie 8 godzinnego dnia roboczego, oraz na powszechnie głosowanie.

\* **Sejmik powiatowy.** Pan dr. Tadeusz Trzczeński z Popowa ogłasza pismo następujące: „Sejmik powiatowy w Strzelnie jodbedzie się dnia 30 b. m. o godzinie 11 przed południem. Ponieważ przychodzi tam ważne sprawy pol obrady, przeto proszę szanownych członków, aby godzinę przed rozpoczęciem sejmiku stawili się w lokalu pana Pińkowskiego celem omówienia spraw i wzajemnego porozumienia. Leczny udział osobisty jest bardzo pożądany.“

Dr. Tadeusz Trzczeński.

## Uwagi na czasie.

IX.

Dnia 17 maja odbędzie się w Inowrocławiu wystawa rolniczoprzemysłowa Kółek rolniczo-włościańskich na Kujawach, czyli z powiatów inowrocławskiego i strzeńskiego.

Trzecia to z rzędu wystawa tego rodzaju. Pierwsza odbyła się w roku 1876 w Szymborzku, druga w roku 1882 w Inowrocławiu. Będzie zatem teraz bardzo pouczająca sposobność zbadania, jaki postęp w przeciagu lat 16 zrobily na Kujawach gospodarstwa włościańskie, za sprawą tak zbawiennęj instytucyi Kółek rolniczych.

Pierwszą wystawę urządziło Kółko loje-wskie. W sprawozdaniu Kółka tego czytamy, że wystawę urządzono, żeby wykazać słabe strony gospodarstw włościańskich. Skromny zamiar ten odpowiadał zupełnie położeniu rzeczy, bo zaledwie kilkadziesiąt sztuk koni i bydła wystawili gospodarze włościanscy i wykazało się dowodnie, że zacofanie jest wielkie, a zadanie dla Kółek jeszcze większe.

Uplęnię lat siedm do drugiej wystawy. Dzielnicy Kujawicy skorzystali z czasu i nauki, jaką im dała pierwsza. Sprawozdanie z roku 1882 powiada już, że jakoś wystawionego bydła i koni w podziw wprawiała zwiedzających gości. Znawcy twierdzili, że szkoda tak pięknych koni do pluga, mogłyby chodzić w każdym wykwintnym zaprzęgu. I liczenie przedstawiał się inwentarz gospodarzy włościańskich bardzo poważnie.

Znów upłynęło lat dziesięć do nowego, tegorocznego popisu. Nie ulega wątpliwości, że znów się wykaze postęp znakomity, stwierdzający błogi wpływ Kółek i wszystkich tych mężów z inteligencji i ludu, którzy nie szczędzą czasu i pracy, żeby sprostać ogólnym postępowi kultury ekonomicznej.

Dzisiaj naturalnie nie można jeszcze przenosić na papier światła i cieni obrazu, jaki się nam 17 maja przedstawi na końskim targowisku w Inowrocławiu. Wiemy jednak już na pewne, że licznie wystawa przewyższy wszelkie oczekiwania. Do dnia dzisiejszego zgłoszono do popisu 240 koni i przeszło 300 sztuk bydła, nie mówiąc już o okazach trzody, owiec, o wyrobach rękodzielniczych i przemysłu domowego. Liczby to są bardzo poważne i bardzo wymowne. Przypuszczać można, że chyba miejsca zabraknie na obszernym placu wystawy, a cieszyć się należy nadzieją, że i jakoś okazów odpowie godnie postępowi ilościowemu.

Slusna więc, żeby już dziś zwrócić uwagę szerszej publiczności na inowrocławską wystawę. Z bliska i daleka powinni rodacy pospieszyć gromadnie, żeby być świadkami tryumfu kujawskiej pracy i zabięglivosti. Życzymy Kujawiakom, żeby tryumf ten znalazł uznanie, na jakiego zasługuje u swoich i obcych. Powinien on podnieść ducha u pracujących w pocie czoła, a zadać kłam tym, którzy nam tak chętnie prawią o „polnische Wirthschaft.“

Niedawno dzielny lud kujawski dał dowód, że jest opoka, na której się bezpiecznie buduje i utrzymuje wiekami uświęcony porządek społeczny; na wystawie inowrocławskiej wykaże, że umie także święcić i utrzymywać tradycje Piastarolnika.

Życzymy z całego serca powodzenia i do-brze zasłużonego zadowolenia wszystkim, którzy pracują gorliwie około wspólnego dzieła. Energia ich znana i wypróbowana stwierdzi dobre mniemanie, jakie w najszerszych kołach panuje o kujawskiej dzielności. Skutek dobry będzie bodźcem i przykładem dla wszystkich, a w najbliższym czasie, bo już w roku przyszłym owoce tego przykładu oglądać znowu będziemy na wystawie nie mniej dzielnych i zabięglivych Pałuczan, którzy już dziś robią pierwsze przygotowania dla wystawy Kółek powiatu szubińskiego.

Wszystkim usiłowaniaom tak szlachetnym i korzystnym — Szczęść Boże!

\* \* \*

Twierdząco niedawno z pewnej strony, że w piśmie waszém uwydatnia się pewna sprzecznosc. Niejednokrotnie, mówiono, odzywają się w niem nawoływania, żeby w interesie porządku społecznego pielęgnować i utrzymywać szacunek dla — powagi, a równocześnie zauważono, że niejednokrotnie „powagom“ się nie oddaje „należytego“ holdu, że się je owszem poddaje surowej krytyce.

Rzekoma sprzecznosc pochodzi zapewne ztąd, że nie wszyscy mamy jedne i te same pojęcia o „powadze“ i jej nietykalności. Są powagi i powagi — szacunek należy się wszystkim, tylko w nierówny, nie w jedną i tój samy mierze.

Byłby złym zaiste obywatelem, kto, w tych zwłaszcza czasach szturm dyczejacęj pseudo-kultury, nie szanował, nie potrzyzymał wszelkiej przyrodzonej, tradycjami wiekowego obyczaju uświęconęj a rzetelnej powagi. Korzyć się przed nią należy, korzyć przed idea, którą ona reprezentuje, a ostatecznie i przed osobą, która potrafi z całą godnością być wyobrazicielką idei. Nawet w wypadku, gdy ułomność ludzka tój zgodności i godności nie pod każdym względem i nie w całej pełni odpowiada, nie ustaje bynajmniej obowiązek zachowania czi właściwej i odpowiedniej.

Ztąd jednakże nie wynika, żeby każdy, kto powie: jam jest powaga, albo każdy, o którym mniejsze lub większe grono ludzi powie: oto jest nasza powaga, był nietykalnym i miał prawo do bezwzględnej nieomylności.

Różnie i rozmaicie ludzie dochodzą i dobiągają się stanowiska „powagi“: uświęconym, utartym, ogólnie uznanym sposobem porządku społecznego i jego stopniowań, własnym zachodem, rzetelną zasługą, ciężką pracą, walką z największymi przeciwnościami, nareszcie zbiegiem okoliczności, intrygą, podstępem, znową klik, przy-padkiem.

Nie wchodząc w różnice pochodzenia, do pewnego stopnia powaga zostaje powagą, szacunek jej się należy, ale w miarę różnic pocho-

dzienia i jakości powagi, obmierzać się będzie i miara szacunku, netykalności lub tykalności ze strony krytyki rozsądnej i świadomej rzetelnego a dobrego celu.

Nie chcemy bynajmniej ilustrować twierdzeń powyższych przytaczaniem przykładów, bo dalecy jesteśmy od pobudzania drażliwości, gdzie nie istnieje ku temu konieczna, stosunkami nakazana potrzeba. Ale przypuściwszy możliwość, że obok powag rzetelnych, istnieją gdziekolwiek karykatury powagi, któż nie przyzna, że jeżeli istnieje prawo krytyki, równa netykalność dla wszystkich „powag”, staje się niemożliwą. Żąda się tylko, żeby się krytyka uczyła rządziła sumieniem i sumiennie wykonywała swój obowiązek a nie w beznamiętnym rozkielznaniu żądz osobistych, społecznych, politycznych.

I „powagi” mają nie tylko same prawa, same przywileje! Mają one także w dwóch obowiązkach. Kto nie umie sprostać takim obowiązkom, niech nie pożąda utrzymać się na stanowisku „powagi”, bo nie tylko, że szkodzi sprawie, ale podkopuje ideę „powagi”, skoro się takowa ostać nie potrafi przed uprawioną — krytyką.

Nie można przeczyć i głęboko ubolewać należy, że częstokroć u nas zaciętość niepowolana przekracza wszelkie granice choćby najliberalniejszego kodeksu krytyki, z drugiej strony jednak i to przyznać należy, że zdarzają się „powagi”, z całą bezwzględnością lub naiwnością wyzywające uprawione działanie krytyki.

A skoro tak rzeczy się mają, nie należy upatrywać sprzeczności tam, gdzie jej niema.

Domar.

## Reklamacye podatkowe.

Z dniem 1 kwietnia r. b. po raz pierwszy w praktyce zaprowadzona ustawa z dnia 26 czerwca r. z., dotycząca podatku dochodowego, spowodowała niemałe zmiany w opodatkowaniu. Rząd zyskał kilkadziesiąt milionów marek, bo wyłoniło się nie mało takich cenzytów, którzy dotychczas stosunkowo do swego dochodu, za mało opłacali podatków, wystąpiło też na jaw bardzo wielu milionerów, którzy dotychczas jako tacy nie byli znani. Zyskał też fiskus w inny sposób w dochodach, bo, jak donoszą z wielu stron, niejednokrotnie pomijały komisje podatkowe nadstanie im deklaracje, pociągając deklarantów do dochodowego podatku po nad skalę, która się z deklaracji wykazywała. Ustawa zezwała na to pomijanie deklaracji, ale pod pewnymi warunkami, które określa § 38 i wiążąco w § 35.

Te oba przepisy stanowią, że przewodniczący komisji szacunkowej bada deklarację, jako też osobiste i majątkowe stosunki deklaranta, przyczem władze państwowe, gminne i administracyjne dostarczają mu winny wszelkich informacji i wyjaśnień. Może też przewodniczący zażądać od komisji objaśnień i opinii co do majątku deklaranta. Tylko od kas oszczędności nie mogą ani przewodniczący, ani komisja żądać informacji, bo te kasy do udzielania ich nie są zobowiązane.

Gdyby komisja albo jej przewodniczący za kwestyonalowali deklarację, w takim razie winni o tem zawiadomić deklaranta i zarazem przestać mu powody tego nieuwzględnienia deklaracji. Zarazem należy wezwać deklaranta, aby w przeciągu dwóch tygodni odpowiedział na te powody i w danym razie oświadczył się co do innych pytań, któreby mu stawiano. Przewodniczący w komisji może ten termin dwutygodniowy przedłużyć o dalsze dwa tygodnie. Jeżeliby deklarant nie chciał na to zadanie odpowiadać, a komisja powątpiewała o rzetelności jego deklaracji, w takim razie może komisja wystąpić do sądu, aby zwrócić się do sądu o zbadanie deklaracji przed sądem zeznań lub opinii.

Gdyby ta procedura nie oblała wątpliwości komisji, to komisja nie potrzebuje wiazać się deklaracją deklaranta i ustanawia skalę podatkową podług swego zapatrywania.

Tak przepisuje ustawa z d. 26 czerwca 1891 r., pozwalając komisji odstąpić i nie uwzględnić deklaracji jedynie wtedy, jeżeli komisja poprzednio naręczyła deklarantowi sposobności do oświadczenia się z jego strony. Dopiero, gdyby to oświadczenie deklaranta nie zadowoliło komisji lub jej przewodniczącego, albo gdyby deklarant wzbraniał się udzielić objaśnień, ma komisja sięgnąć po inne dowody i opinie.

Otóż miały zachodzić wypadki, że deklarantów pociągnięto do podatku wyższego, od tego, jaki opłacać myśleli podług swej deklaracji. W takim razie nie pozostaje deklarantowi nic innego, jak przestać reklamą do komisji reklamacyjnej (Berufungskommission). Taką reklamacją trzeba wręczyć tej komisji w przeciągu dwudziestu dni po odebraniu wiadomości podatkowej.

## „Der Markgraf.”

Coraz częściej i w coraz wyraźniejszych kształtach zaczyna się w prasie różnych odcieni pojawiać wiadomość o jakiejś silnej agitacji w Królestwie Polskim, agitacji wychodzącej wrzeczko z Galicji, to znów z zagranicy z pewnych sfer emigracyjnych, a mającej na celu podburzenie ludności tamtejszej przeciwko Moskalom, naturalnie na przypadek spodziewanej w najbliższej przyszłości wojny czy to austriacko-rosyjskiej.

Świeżo znajdujemy w sprawie tej artykuł w „Kölnische Ztg.” pod tytułem „Von der deutsch-russischen Grenze.” Wedle niego wspomniana agitacja dokumentuje się chwilowo w usiłowaniu przemycenia przez granicę rosyjską wielkiej ilości pism polskich. Wiele z tych przesyłek przytrzymały

także niemieckie władze policyjne i administracyjne — ale powodu do karno-prawnego wystąpienia dotąd nie było, gdyż pisma te nie były zredagowane, jak zrazu sądzono, w kierunku nihilistycznym lub anarchistycznym, lecz apelują prawie wyłącznie do patriotyzmu polskiego, a wydane zostały na pamięć 100 letniej rocznicy konstytucji 3 maja.

„Ile z tych przesyłek — czytamy tam — przedostało się przez granicę rosyjską, trudno oznaczyć; pewną atoli jest rzeczą, że dokonana niedawno w Królestwie aresztowanie syna Popiela profesora przy krakowskiej wszechniej, który obecnie znajduje się w więzieniu sądowym w Piotrkowie, stoi w związku z tem przemycaniem książek.” Cała ta ostatnia wiadomość wydaje nam się mocno podejrzana, bośmy dotychczas nie słyszeli o osadzeniu syna profesora Popiela w Piotrkowie; zresztą, o ile wiemy, to p. Popiel („Köln. Ztg.” nazywa go Populem), były profesor szkoły głównej w Warszawie, nie jest profesorem uniwersytetu jagiellońskiego.

Z pomiędzy przemycanych do Królestwa książek przytacza autor artykułu „Köln. Ztg.” jako najcharakterystyczniejszą: „rozpowszechniony w niezliczonej liczbie egzemplarzy, wydany u Z. Turonowa (?) mały śpiewniczek (mała oktawka).” Zbiór ten zawiera „nie tylko stare znane polskie hymny narodowe (pomiędzy niemi także „Boże coś Polskę”, nr. 4 zбору), lecz obok niewinnych piosenek hulalskich i miłosnych także pieśni treści politycznej, które powstały dopiero w ostatnich czasach i obok głębokich nienawiści przeciwko moskiewskiemu ciemięzcom odznaczają się tym samym duchem, którym technicznie „Jeszcze Polska nie zginęła.” Już ta okoliczność, że takie pieśni jeszcze dzisiaj powstają — i entuzjastyczne przyjęcie, jakiego doznają w Królestwie mimo całej tajemniczości — dowodzą dostatecznie, dla czego chwiliowo w rosyjskich kołach rządowych „gubernii warszawskiej” panuje taka troskliwa szeregłość.

Dowodzi to atoli także tego, że było to proste ulubione rosyjskie kłamstwo, gdy zaczęto szerzyć wieść o zbrataniu się Rosyan i Polaków w wielkim panslawistycznym kole mytów. Coś wręcz przeciwnego objawiały się światu przy pierwszym wystrale armatnim na granicy rosyjskiej.

„Co prawda — mówi dalej autor artykułu — tak samo nie da się zaprzeczyć, że Polak nie ma i nie okazuje najmniejszej skłonności do Prus; a „margrabia”, który w jednej z owych pieśni występuje jako wierny sługa cara, oznacza niewątpliwie pruskiego króla.”

Owa pieśń jest znany powszechnie u nas śpiew: „Co to za gwar — Wesoly car!” — myli się więc przedewszystkiem niemiecki autor, gdy twierdzi, że śpiew ten powstał w ostatnich czasach, wiadomo bowiem, że jest to utwór z czasów ostatniego powstania. Co do twierdzenia, iż pod postacią margrabiego upatrywać należy niewątpliwie króla pruskiego — to świadczy ono jeszcze dobitniej o zupełnej ignoracji odnoszących stosunków u autora. Odnosna zwrotka brzmi w przytoczonym w artykule tłumaczeniu niemieckim:

„Was ist das für ein Lärm?

Lustig ist der Car!

Den der Markgraf sandte ihm den Plan,

Wie zu löschen sei die Glut!

Samo się przez się rozumie, że owym „margrabią” nie jest nikt inny, tylko margrabia Wielopolski — a wiosek, jaki nasz autor wysnuwa ze swego pojęcia postaci margrabiego, świadczy tylko, że pewne sumienie nie jest czyste, i że potrzeba tylko uderzyć w stół, aby się nożyce same odezwały.

Nie wchodząc bynajmniej w to, jakie sym- lub antypaty żywią nasi rodacy z Królestwa do Prus, gdyż to do nas nie należy, ograniczmy się tu tylko na przytoczeniu tego ustępu artykułu, w którym mowa jest o sympatji mieszkańców Królestwa do Austrii.

„Köln. Ztg.” pisze: „Zupełnie inaczej ma się rzecz z Austrią; Węgry uważane są po prostu za sprzymierzeńca. Rzecz dochodzi tak daleko, że nawet Klapka czynny jest w sposób, jak gdyby był polskim, a nie węgierskim bohaterem. Mianowicie pamięć ostatecznego przyłknięcia węgierskiego powstania 1849 przez Moskwę robi w Węgrów naturalnego i nierozdzielniego sprzymierzeńca polskiego narodu w dzisiejszym pojmowaniu tego ludu. A to usposobienie przeniosło się także w ogóle na Austrię, mianowicie odkąd ta odłączyła się od Rzeszy niemieckiej. Na wypadek wojny pomiędzy Rosją i Austrią stałaby się co najmniej cała gubernia warszawska na wskroś niepewnym gruntem, na którymby po pierwszym sukcesie wojennym Austrii wybuchnęły płomienie...”

Nie wiemy, skąd autor tak znakomicie poinformowany jest o gotowości naszych rodaków w Królestwie do powstania na rzecz Austrii, — czy może wiadomość ta opiera się na tej samej znajomości rzeczy, z której wypłynęła wersja o margrabim — królu pruskim? My nie posiadamy naszych współpracowników tak lekkomyślności, lecz przeciwnie sądzimy, że doświadczenia, jakie zdobyli dotychczas, zbyt były gorzkie, by mogli znowu pozwolić sprowadzić się z drogi dla nas jedynej, z drogi legalnej obrony. Czasy wyciągania kasztanów z ognia dla innych — minęły bezpowrotnie!

W końcu jeszcze jeden szczegół natury krytycznej. Skąd autor wie, że owe pieśni, jak n. p. „Co to za gwar” bywają przyjmowane w Królestwie z entuzjazmem? Czy dla tego może, że powstały dopiero, jak autor sądzi, w ostatnim czasie i mają urok nowości? Ale przecież wiadomo, że to stare rzeczy — znane od dawna w Królestwie, — więc i ta kombinacja fałszywa!

## XXVII Sejm prowincjonalny W. Ks. Poznańskiego.

Poznań, 24 kwietnia.

Po nabożeństwach w kościele farnym i w zborze św. Pawła, otwarty dziś został w południe o godzinie 12<sup>1/2</sup> XXVII sejm prowincjonalny W. Księstwa Poznańskiego.

Królewski komisarz sejmowy, naczelny prezes baron Wilamowicz-Möllendorff, wprowadzony na salę sejmową przez osobną deputację, wystąpił do zebranych następującą przemową:

„Wielce Szanowni Panowie!

„Ustawa z dnia 11 lipca 1891, o nadzwyczajnej opiece nad ubogimi, wchodząca w życie z dniem 1 kwietnia roku przyszłego, stawia do związku prowincjonalnego tak znaczne żądania, że wydział prowincjonalny do ich wykonania potrzebuje osobnych, daleko sięgających upoważnień, wskutek czego nastąpiła konieczność nadzwyczajnego i szybkiego zwołania sejmów.

Praca Wasza, Mości Panowie, nie ma atoli ograniczyć się na ten jeden ważny przedmiot, przeciwnie, obok kilku innych spraw, których równoczesne załatwienie jest koniecznym, zajmować Was będzie sprawa, która, jak się spodziewam, we wysokim stopniu na łaskawie zbadanie i korzystne traktowanie z Waszej strony liczyć może.

„Jest to projekt nowych przepisów dla prowincjonalnego Stowarzyszenia od ognia, któremu, jak to Najwyższy dekret propozycyjny Was zwoła, dać macie Wasze przyzwolenie.

„Kilkakrotnie pragnęliśmy dać instytucji tej odmienną organizację, włączając ją do administracji prowincjonalnej, a gdy przed mniejszą wzięć rękami w tem samym miejscu nastąpiło zamknięcie XXVI sejmów prowincjonalnych, apelowałem, wielce czcigodny Panie Marszałku, łaskawie do mnie, i bierzmy w sprawie tej udziału swego Wam nie odmówił. Usiłowałem temu wezwaniu zadość uczynić.

„Poruczywszy na moją dawniejszą, na Najwyższym miejscu sankcyonowaną uchwałę sejmów, kierownictwo prowincjonalnego stowarzyszenia od ognia przedstawionemu przez Wydział prowincjonalny radcy krajowemu Klitzingowi, powitałem jako nader szczęśliwą tę okoliczność, że obok tego urzędnika związku prowincjonalnego, powołany został także w swem teraźniejszym stanowisku do wspólnej pracy przy nowych przepisach dotychczasowy dyrektor stowarzyszenia, którego błoga działalność niejednokrotnie już Panowie uznaliście.

„Ale i Pan, Panie Marszałku, tak samo, jak Prezes Wydziału prowincjonalnego, pan Starosta krajowy i kilku panów z Iona stanów prowincjonalnych, okazaliście się skorymi do tej pracy — komisya dla spraw prowincjonalnego stowarzyszenia od ognia i Wydział prowincjonalny przedyskutowali kilkakrotnie projekt, w ministerium poddano go rewizji, a osiągnięta przytęm wszechstronna zgodność niewątpliwie Wam, M. Panowie, pracę Waszą znacznie ułatwi.

„Sprawozdanie roczne Starosty krajowego o administracji związku prowincjonalnego przyjmiecie Panowie niezawodnie z zadowoleniem do wiadomości, a zapewne przekonacie się, że administracja ta prowadzona jest oszczędnie, fachowo i korzystnie. Da Wam to ponownie sposobność do wyrażenia Wydziałowi prowincjonalnemu swego zaufania i do udzielenia mu tam, gdzie tego okaże potrzeba, dalej sięgających plenipotencji, bo i rząd królewski gotów jest udzielić mu nowych i ważnych prerogatyw.

„Oby prace Wasze doznały błogosławieństwa Bożego, oby je owiał duch zgody i dobra wspólnego i w tej nowo przyozdobionej sali, jak to dotychczas bywało na wszystkich sejmach W. Księstwa Poznańskiego. Nie potrzebuję zapewne przyrzekać, iż starać się będę według sił moich stać się Wam pomocą przy pracy Waszej.

„Wręczam Ci, Panie Marszałku, Najwyższe Orędzie sejmowe z dnia 4 kwietnia r. b. i Najwyższy dekret propozycyjny z tego dnia i ogłaszam z polecenia Jego Cesarskiej i Królewskiej Mości XXVII sejm prowincjonalny W. Ks. Poznańskiego za otwarty.”

Po otrzymaniu tego Orędzia i Dekretu propozycyjnego odpowiedział Marszałek sejmowy, królewski starosta zamkowy i landrat bar. Unruhe na Babimioście w następujące słowa:

„Wielce czcigodny Panie Komisarzu Sejmowy! Liczba zadań, jakie temu XXVII nadzwyczajnemu sejmowi stawiono, nie jest wielka, ale po części wielkiego znaczenia.

„Wasza Ekscelencya wymieniasz w pierwszej linii załatwienie wymagań, jakie ustawa z dnia 11 lipca 1891 o nadzwyczajnej opiece nad ubogimi na związek prowincjonalny nakłada. Przy załatwieniu tej sprawy musimy pamiętać, że tu idzie o wypełnienie nałożonego nam przez ustawę zobowiązania, — a to kosztta zakładów, jakie prowina, chcą wypełnić ten obowiązek, chcą wykonać § 31 a ustawy, wystawić będzie musiała, nawet w przybliżeniu obliczyć się nie dadzą, a czas nadto jest krótki, gdyż ustawa z dniem 1 kwietnia 1893 r. w życie wchodzi, przeto słusznie jest, aby, jak to w przesłanym nam drukowanym projekcie powiedziano, wybrany przez nas i nasze zaufanie posiadający Wydział prowincjonalny, otrzymał od nas dalej sięgającą plenipotencją.

„Nie mniej atoli ważnymi są obrady nad projektem nowych przepisów dla prowincjonalnego stowarzyszenia od ognia.

„Wasza Ekscelencya wspomniała łaskawie, że w tej sprawie uwzględniono długoletnie życzenia dawnych sejmów, za którymi jako orędownik przy zakończeniu XXVI-go sejmów prowincjonalnych miałem zaszczyt wystąpić.

„Nie wiem, jak głosowanie wypadnie, ale w pierwszej linii już teraz winniem wypowiedzieć podziękowanie za to, że dotychczasową drogą zmiany istniejących przepisów przez dodatki, zaniechano, w miejsce czego całkiem nowe przepisy ułożono.

„Podziękować winniem dalej i za to, że stowarzyszenie to pod względem administracji włączono do instytucji prowincjonalnych, a kierownictwo oddano osobnemu urzędnikowi — radcy krajowemu. Zdaje mi się, że właśnie wypełnienie tego życzenia zawdzięczać mamy wpływowi Waszej Ekscelencyi i gdybym zaniedbał za to Waszej Ekscelencyi podziękować.

„Spodziewam się, że projekt ten po zredagowaniu go w rozmaitych komisjach, którym do opiniowania oddany został, sejm w większości swój przyjmie z tem zastrzeżeniem, że projekt zawiera tylko przepisy zasadnicze, które bez zezwolenia sejmów prowincjonalnych i rządu królewskiego zmienione być nie mogą — natomiast praktyczne przeprowadzenie określić będzie osobnymi przepisami wykonawczymi, których wymagać będzie praktyka.

„Szczęśliwą nazwać mogę niezawodnie myśl, że panowie redagujący projekt potrafili pozyskać współ-

udział królewskich urzędników w instancjach lokalnych administracji, a mimo to zdołali doprowadzić do szybszego załatwienia spraw przy komunikowaniu się z dyrekcją. Wreszcie dają przepisy te dyrekcji prawo uwzględniania przy obniżaniu składek rozliczonych okoliczności, jak izolacje, znakomite przyrządy do gaszenia ognia i straż pożarna, wodociągi, urządzenia do oświetlania, konduktory itp., przez co opłata składek w większych miastach jest ułatwioną. Wobec mniejszego niebezpieczeństwa pożaru po większych miastach, stosunek składek tych do składek wymaganych po miasteczkach i po wsiach jest normalny.

„Wyrażając nadzieję, że projekt przepisów wogóle dozna u mych czcigodnych współdeputowanych niepodzielnego uznania, nie mogę nie wspomnieć, iż jeden przepis projektu, t. j. rozszerzenie zabezpieczenia na ruchomości, tak w prasie, jak i w kilku reprezentacjach miejskich wywołał wielki opór, czemu dały wyraz także petycje, do sejmów przesłane. Mogę zapewnić, iż XXVII sejm prowincjonalny, jak to i w poprzednich dziejach było zwykło, kwestyją tę, mogącą być załatwioną niezawodnie od zmian przepisów, z dokładną ścisłością i z spokojną, czysto obiektywną, rozważną badacą będzie — a jestem przekonany, że za pomocą Bożą dojdziemy do uchwały, która prowincji naszej i jej mieszkańcom na dobro wyjdzie.

„Sprawozdanie naszego starosty krajowego dowodzi nam, że nie tylko administracja oszczędnie, fachowo i skutecznie jest prowadzona, ale także, że i nasze zakłady coraz skuteczniej się rozwijają, że przytem stosunkowo mniej kosztów wymagają, a jednakowoż celom swym służą i dla dobra i pomysłności ubogich i pomocy potrzebujących się przyczyniają.

„Administracji krajowej, przedewszystkiem szefowi tejże, również wydziałowi prowincjonalnemu wniemam za to kraj serdeczne podziękowanie i uważam to za honorowy obowiązek mego stanowiska, stać się tego ucznia tłumaczem.

„Zapewnięcie Waszej Ekscelencyi, iż będziecie nam przy pracach pomocą, pozwala nam rozpocząć je radośną nadzieją pomyślnego ich wykonania. Łączę atoli przytęm prośbę do moich czcigodnych współdeputowanych, iżby mnie tak, jak dotychczas, wspierali i kierownictwo mego pobłażliwie sądzili.

„Gdy się tak wszystkie siły nasze zgodnie do wspólnej pracy potężają, to i Bóg nie poskąpi nam Swój łaski.

„W tej nadziei przystąpmy do prac naszych, wyrażwszy poprzednio uczucia wierności i przywiązania naszymu Cesarzowi i Królowi, wołając „Nasz Najjaśniejszy Pan, Cesarz i Król Wilhelm II niech nam żyje!”

Okrzyk ten powtórzyło zebranie z entuzjazmem. W końcu zamianował marszałek sejmowy sekretarzy i kwestora sejmów, poczem solwował posiedzenie, naznaczając następne posiedzenie na poniedziałek.

## Jeszcze z powodu zamachu Kościeleckiego

zamieszca „G rmania” następującą korespondencją z Księstwa zaopatrzona w litery H. K.:

„Nikt nie będzie mógł z pewnością zaprzeczyć temu, że zjawiska, jak napad kościelecki, są następstwami bezreligijności. Z tym brakiem ręką w rękę idzie nieszanowanie władzy jako takiej. Zdziczenie obyczajów słusznie w niemałej części przypisujemy walce kulturowej w dziedzinie Kościoła i szkoły, niesprawiedliwemu atoli byłoby chcieć całą winę złożyć na szkołę. Owi młodzieńcy od 30 do 33 lat wieku nie zasnali w całej pełni jeszcze szkoły takiej, jaką ona jest dzisiaj. Nie można jednakże zaprzeczyć temu, że stosunki szkolne z biegiem walki kulturowej u nas przecięciowo pogorszyły się i dały powód do słusznych zażaleń. Owoce nieszczęśliwej walki ukazują się naturalnie zwolna dopiero i nie są one naturalnie najlepszymi. Jakżeby też mogło być inaczej? Któż najwięcej cierpiał z powodu walki kulturowej? Probostwa i ich rządzący, którzy pozostali wiernymi dla Kościoła, ci duchowni, którzy idąc za głosem „swych biskupów, pracowali tam, dokąd ich posłano. Pominąwszy to, że cała walka kulturalna działała zatrzymująco, jednym z najgorszych jej następstw było, że katolicy znaleźli się w takim stosunku do ustaw krajowych, iż wiedzieli doskonale, że wedle sumienia działają dobrze, jeśli nie postępują wedle ustaw. Że taki stosunek nie jest korzystnym dla państwa, nie ulega żadnej wątpliwości. Wiemy o przypadku, który zaszedł w jednym z większych miast podczas najcięższej walki kulturalnej, a ponieważ charakterystycznie na położenie, przeto pozwolimy sobie przytoczyć go tutaj. Pewien młody, bardzo gorliwy duchowny otrzymał duszpasterstwo. Parafia polubiła go bardzo, lecz musiał miasto opuścić, czy to się stało wskutek walki kulturalnej, czy też dla przesiedlenia go, tego nie wiemy i to nie ma łączności z rzeczą samą; główny punkt ciężkości bowiem mieści się w tem, co następuje: Pewna stara kobieta na pytanie „gdzie jest wasz wika-ryusz?” — tak bardzo charakterystyczną dała odpowiedź „pewnie go wzięli do więzienia” — „on zawsze pełnił swoją powinność”, dodała zaś. Katolikom nie można uczynić zarzutu, że nie zwrócili uwagi rządu na te stosunki, że nie przepowiadali szkodliwych następstw walki kulturalnej. Dzisiaj lepiej się już dzieje w dziedzinie Kościoła, ale niestety nie wszędzie w dziedzinie szkoły. Jeśli się obejrzemy w naszej dzielnicy, to znajdujemy tam po części powiatowych inspektorów szkolnych, którzy przewodniczą szkołom katolickim, będąc protestantami, albo wprawdzie zaliczają się do Kościoła katolickiego, lecz co najwyżej w urodziny królewskie pokazują się w kościele, często nawet tylko w protestanckim, którzy żyjąc w małżeństwie mieszanym, wychowują swe dzieci po protestancku, którzy wreszcie na łożu śmiertelnym albo umierają bez pociech Kościoła, albo zostają protestantami, jak to zaszło niedawno w małym mieście powiatowem Międzyzdrojach. Czy tacy ludzie są odpowiednimi, moralnym kierownikami szkoły?

„Ezempla trahunt, niestety mala exempla więcej, niż dobre. Nie mówimy już nic o przesadzonych do nas naukowcach z Westfalii i z nad Renu, którzy nie tylko z dziećmi, ale i z rodzicami z powodu samego dialektu nie mogą się porozumieć wcale, albo z wielką trudnością. Nie są oni winni temu, że ich przesiedlono i wszyscy (?) chętnie powróciliby do



**Wiadomości literackie i artystyczne.**

\* Ziemiańska wyszedł nr. 30 i zawiera: Zielone na wozy w nowoczesnym gospodarstwie, napisał Wacław Sikorski (ciąg dalszy). — Przyczyny upadku ziemian i środki zaradcze, Celestyn Krajewski (ciąg dalszy). — Obrady Rady relucyjnej (dokończenie). — Wiadomości bieżące. — Rozmaitości. — Pytania i odpowiedzi. — Wiadomości handlowe. — Zebrania Towarzystw. — Ogłoszenia.

\* Tygodnika Powieści wyszedł nr. 30 i zawiera: Na Wschodzie, powieść przez F. De Boisgobey, przekład z francuskiego (ciąg dalszy). — Świat bez sere, powieść przez autora rodziny Lanquierów i odzwierciedlającej z Affortville, przekład z francuskiego (ciąg dalszy).

\* Wielkiej Encyklopedyi Powszechnej ilustrowanej S. Sikorskiego wyszedł zeszyt 48, zawierający artykuły od „Baresay” do „Barthold Fryderyk Wilhelm”. Zeszytem tym ukończony został tom VI tego znakomitego wydawnictwa, na które ponownie zwłaszcza Towarzystwom naszym zwracamy uwagę. Co dwa tygodnie wychodzi zeszyt. Cena każdego zeszytu w W. Księstwie Poznańskim 1 markę 80 fen., z przesyłką pocztową 2 marki 10 fen., dla dawnych prenumeratorów 1 markę 50 fen., resp. 1 markę 80 fen. — Oplacający od razu należytość za rok cały, czyli za 24 zeszyty, nie ponoszą kosztów przesyłki. — Redakcja i Administracja: Warszawa, ulica Chmielna nr. 9.

**Przybyli do Poznania.**

Poznań, 24 kwietnia.

**LUZIŃSKIEGO HOTEL FRANCUSKI** Żółtowski z Nekli, Pieniążek z Królestwa Polskiego, Chelkowski ze Starogrodu, Niemowski z Jedlicza, dr. S. ulrzyński z Lubasza, hr. Lutieński z żoną z Warszawy, Müntzberg z Nowejwsi, Sokolowski z Królestwa Polskiego, Treskow z Nieszawy, Trzebiński z Bendziszowa, dr. Żepkowski z Lubawy, Skrzydlewski z Me-

chlina, Sokolowski z Królestwa Polskiego, Szlubowski z Królestwa Polskiego, pani Gwiazdowska z Królestwa Polskiego.

**KAMIENSKIEGO HOTEL BERLIŃSKI.** Dr. Chelmiński z Żydowa, wice-marszałek sejmu prowincjonalnego Stableski z Zalesia, pani Kurnatowska z synem z Dasiny, Chlapowski z rodziną z Turwi, pani Mańkowska z rodziną z Brodnicy, pani Chlapowska z Szoldr, pani Chlapowska z Gozdziłowa, pani Mańkowska z Rudek, Dobrzycki z Włókien, dr. Kasior z Wielenia, Wolszlegier z Szenfeldu, Müller z Lipska, Meisner z Rudek, Wrzesiński z Odalanowa, Heine z Królestwa Polskiego, Heikeierodt z Magdeburga, Maladyński z Berlina, Michalski z rodziną z Borku.

**Rozkład jazdy na kolejach żelaznych**  
ważny od 1 października 1891 r.

Ochodzą.	Przychodzą.	Ochodzą.	Przychodzą.
<b>Poznań-Krzyż.</b>			
6,50 rano.	4,48 rano.	4,54 rano.	4,09 rano.
10,35 rano.	7,37 rano.	10,39 rano.	8,20 rano.
12,50 w poł.	8,49 rano.	3,45 po poł.	(z Leszna).
(do Rokietnicy).	(z Rokietnicy).	<b>7,02 wiecz.</b>	10,21 rano.
2,30 po poł.	3,10 po poł.	<b>8,25 wiecz.</b>	2,20 po poł.
3,21 po poł.	<b>6,17 wiecz.</b>	(do Leszna).	5,47 po poł.
4,59 po poł.	(z Rokietnicy).	1,25 rano.	12,14 w nocy
7,16 wiecz.	<b>6,46 wiecz.</b>	<b>Poznań-Berlin-Guben.</b>	
(do Rokietnicy).	<b>7,55 wiecz.</b>	1,25 w nocy.	4,30 rano.
<b>8,20 wiecz.</b>	1,16 w nocy.	4,57 rano.	8,58 rano.
12,54 w nocy.		10,34 rano.	2,37 po poł.
<b>Poznań-Bydgoszcz-Toruń.</b>			
4,48 rano.	8,10 rano.	4,24 po poł.	5,44 po poł.
6,49 rano.	10,19 rano.	<b>7,25 wiecz.</b>	11,55 w nocy.
10,36 rano.	3,15 po poł.	<b>Poznań-Kluczbork.</b>	
3,29 po poł.	<b>6,54 wiecz.</b>	6,50 rano.	8,35 rano.
7,15 wiecz.	10,57 w nocy.	10,40 rano.	2,11 po poł.
10,45 w nocy.	12,48 w nocy.	2,51 po poł.	<b>6,18 wiecz.</b>
<b>Poznań-Pila.</b>			
4,46 rano.	7,24 rano.	5,03 rano.	9,03 rano.
10,47 rano.	1,68 po poł.	12,18 w poł.	3,33 po poł.
4,48 po poł.	<b>6,48 wiecz.</b>	5,54 po poł.	<b>9,50 wiecz.</b>

(Godziny oznaczone tłustym drukiem liczą się od 6 wieczorem do 5,50 rano.)

**Gospodarstwo, handel i przemysł.**

**Urządowe sprawozdanie targowe**  
komisji targowej w mieście Poznaniu  
Poznań, dnia 25 kwietnia 1892.

Przedmiot.	TOWAR			w przeliczeniu
	dobry	śred.	posł.	
Pszonica } cena najwyższa 100 kg.	-	-	-	-
	-	-	-	-
Żyto } cena najwyższa	20 80	20 20	19 60	20 07
	20 40	20 -	19 40	-
Jęczmień } cena najwyższa	16 -	15 40	14 60	15 13
	15 60	15 -	14 20	-
Owies } cena najwyższa	17 -	16 40	15 60	16 13
	16 80	16 -	15 -	-
<b>Inne artykuły</b>				
Słoma } prosta	4 50	4 -	4 -	4 25
	4 50	4 -	4 -	4 25
Siano } prosta	4 50	4 -	4 -	4 25
	4 50	4 -	4 -	4 25
Groch	6 50	5 -	5 -	5 75
	6 50	5 -	5 -	5 75
Kartofle	1 40	1 30	1 30	1 35
	1 30	1 20	1 20	1 25
Włóknina } od kulki	1 30	1 20	1 20	1 25
	1 30	1 20	1 20	1 25
Włóknina } od brzochni	1 30	1 20	1 20	1 25
	1 30	1 20	1 20	1 25
Cielęcina	1 80	1 50	1 50	1 55
	1 80	1 50	1 50	1 55
Słonina	2 80	2 20	2 40	2 40
	2 80	2 20	2 40	2 40
Masło	2 80	2 50	2 50	2 55
	2 80	2 50	2 50	2 55
Jaja	2 80	2 50	2 50	2 55
	2 80	2 50	2 50	2 55

(K) Poznań, 25 kwietnia. — (Sprawozdanie giełdowe).  
Stan powietrza: pochm.  
Okowita: spok.  
Cena wypowiewu. — Wypowiedziano — w mieście (bez beczki) tow. upodat. 50 ta 58,30 m., 70-ta 88,80 m., kwiecień 50-ta 58,30, 70-ta 38,80 m., maj 60-ta —, m., 70-ta —, m.  
(Sprawozdanie urzędowe).  
Okowita (z beczką) za 100 litr. 10,000% Tralles.  
Wypowiedziano —, litrów. Cena wypowiedziana —, mkr

w miejsc bez beczki 50-ta 58,30 m., 70-ta 88,80 m., kwiecień 50-ta —, m., 70-ta —, mkr.

Ceny targowe w Poznaniu	TOWAR		
	piękny	średni	posledni
Pszonica 100 kilog.	22 40	21 80	21 -
Żyto nowe	20 70	20 19	20 70
Jęczmień	16 -	15 -	14 -
Owies	16 -	15 -	14 50
Groch wrzący	20 -	19 -	-
na paszę	16 50	16 -	-
Kartofle	6 -	5 50	-
Wyka	12 50	12 -	-
Rzepak	7 80	7 10	-
Zubin złoty	6 50	6 16	-
niebieski	6 50	6 16	-

**Sprzeżenia meteorologiczne w Poznaniu**  
w kwietniu.

Dats i godzina.	Barometr.	Wiatr.	Stan powietrza.	Temp. w Cel.
24. Po połud. 2	754,7	Z. silny	zachm.	+ 7,5
24. Wiecz. 9	755,0	PldZ. umiar.	pogodnie	+ 4,5
25. Rano 7	755,7	Z. silny	zachm.	+ 5,3

1) Po południu deszcz i w dali burza.  
Dnia 24 kwietnia maximum ciepła + 11,0° Cel.  
minimum + 3,2°

**(Nadesłano.)**  
**FABRYKA**  
**papierosów i tureckich tytoni**  
(1093) **"VULKAN"**  
**I. F. J. KOMENDZIŃSKI W DREZNIE,**  
zwraca Szanownym Amatorom łaskawą uwagę na swoje papierosy i tureckie tytonie, które w wszystkich głównych odnośnych handlach są do nabycia. Ceny nader umiarkowane.  
**Muzeum Towarzystwa Przyjaciół Nauk, ulica Wiktoria nr. 26, otwarte w dni powszednie od 9 rana do 1 w południe, w niedziele zaś od 12 do 5 po południu.**

**Obrazki**

do Pierwszej Komunii świętej  
w cenie 5, 10, 11 marek za 100 sztuk poleca i odwrotną pocztą wysyła

Drukarnia Kuryera Poznańskiego.

**Do instalacji dzwonek elektrycznych**

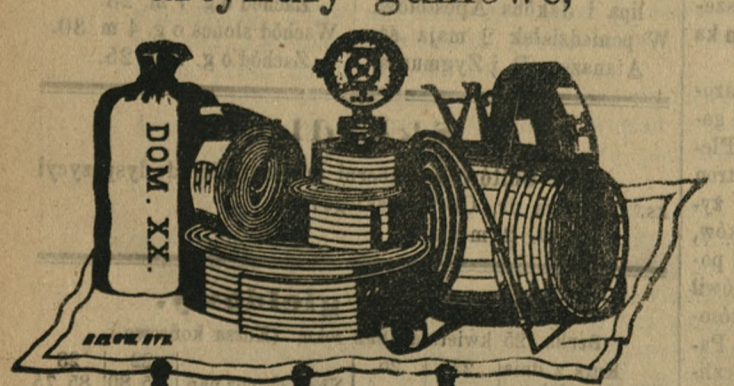
jako jedynych niezawodnych i ukrytych aparatów alarmowych przeciw złodziejom i rabusiom, mianowicie po zastraszającym wyroku w Kościele poleca się Przewielbionemu Duchowieństwu (1734)

**A. Arendt i Sp.**  
Fabryka telefonów i telegrafów  
w Poznaniu, Rycerska ulica 1.

**Welches sind die besten und gesundenste Weine der Welt?**  
Unstreitig, die französischen angelegten Weine.  
Weil diesen Dank ihrer bekannten Zusammensetzung die leichtesten, wohlbelohnend und kraftreichsten sind, das weiss jeder.  
Wie muss jeder Naturwein sein, nicht nur um gut zu schmecken, sondern um gut zu bekommen und fein zu schmecken? — Muss rein und ungezypet sein!  
Wo findet man solche reine, ungezypete französischen Weine?  
Bei **Oswald Nier**  
Zum Engappan. — Aux Caves de France  
Hauptgeschäft nebst grossem Restaurant BERLIN, Leipzigerstrasse 119/120.  
Sind diese Weine those?  
Nein, im Gegentheil sehr billige, damit die **Oswald Nier's Weine** das Nationalgetränk der deutschen Nation werden; ferner um der Weinfabrikation sowie den geypten Weinen (italienisch, spanisch, etc.) die Spitze zu bieten, und damit auch die weniger Bemittelten gesunde Getränke trinken können, fängt Herr Oswald Nier die Preise sehr.  
**Oswald Nier's**  
reine, ungezypete französischen Weine  
zu 25 Pf. pro 1/2 Liter aus!

Centralgeschäft  
nebst  
Restaurant  
**POSEN**  
Berlinerstr. 16.

**Pasy do maszyn**  
artykuły gumowe,



**WORKI, PŁACHTY, OLIWE I SMAROWIDŁO.**  
Nieprzemakalne płacnty, derki na konie polecają (615)  
**Orłowski i Sp.**  
Poznań, Wilhelmowska ulica 21.

**Towarzystwo narodowe hipoteczne kredytowe**  
w Szczecinie  
udziela pożyczek na posiadłość miejskie na pierwsze miejsce a na wiejskie i po landszafcie. (1162)  
Wnioski przyjmuje agent generalny:  
**Julian Reichstein**  
w Poznaniu, Piekary 5.  
**Zdrojowisko Langenau**  
w hrabstwie Kłodzkim. St. kol. Wrocław-Międzybórz (Breslau Mittelwalde) Szczoawy alkaloczno-żelaziste (do picia i kąpiele), kąpiele borowinowe. (1641) Mleko, kefir, serwatka. Sezon od 1 maja do października. Blizszych szczególow i prospektów udziela zarząd kąpielowy. Lekarze ordynujący: **Dr. Walter, Dr. F. Zakrzewski.**

**Płaszcz od deszczu,**  
kabutki, zarzutki koronkowe, capes, okrycia do figury wełniane i jedwabne są wielkim wyborze na składzie po nadejściu nowych przesyłek.  
**Czysto wełniane angielskie materye**  
w najnowszych guście począwszy od 1,50 M. za metr. (1754)  
**Nowe parasolki i parasole.**  
**Największy skład firanek, kobiercy i chodników.**  
Ceny stanowczo stałe, bez rabatu.  
**ROBERT SCHMIDT**  
dawniej Antoni Schmidt.

**X. Sebastjana Kneippa**  
**Moje leczenie wodą**  
na podstawie przeszło 3-letniego doświadczenia dla leczenia chorób i utrzymania zdrowia. Obserwacje dzieło podaje środki, jakimi się leczy, jak również co robić, aby być zdrowym i długo żyć. Dla chorych i zdrowych podręcznik niezbędny. **Wyszło obecnie w 3-ciem wydaniu r. 1892. Cena bez oprawy 2,60 m., oprawny egz. 3 m. 20 fen.**  
Dotyczy: rozoszło się w wszystkich europ. językach 400,000 egz.

**Tak żyć potrzeba!**  
Wskazówki i rady dla chorych i zdrowych, pouczające, jak żyć rozumnie należy, i leczyć się metodą odpowiednią naturze, napisał X. S. Kneipp. **Cena bez oprawy 2 mkr. 60 fen. z oprawy 3 m 20 fen.** (1739)  
poleca księgarnia  
**N. Kamińskiego i Sp.**  
w Poznaniu.  
Przy nadsyłce pieniędzy uprasza się dołączyć 20 fen. na porto, przez załączkę drożej wypada.

**Płaszcz gumowe dla pań i panów**  
w najnowszych deseniach i fasonach poleca jako zastępca pierwszorzędných fabryk niemieckich i zagranicznych  
**W. A. Kasprowicz**  
Poznań Fryderykowska 5  
plac Sapiężyński. (1675)

**Niezawodny Rezultat!!**  
Kto chce dobra swę sprzedac lub kto chce dobra kupic, ten niech się tylko z zaufaniem zgłosi do Agenta dobr **LICHTA** w Poznaniu.  
założona 1847  
stała sumienna i dyskretna usługa dla sprzedających i kupujących.  
Najlepsze rekomendacje.

**Obrazki do I-jej Komunii ś.**  
kolorowe, bardzo piękne, po 4 fen., po 6, po 8, po 10, po 12, po 15, po 20 fen. za sztukę i droższe z polskimi i niemieckimi podpisami, oraz tanie i gustownie oprawne (1736)  
**Książeczki do nabożeństwa**  
po 20 fen., po 50 fen i droższe poleca  
**Księgarnia Katolicka w Poznaniu**  
dawniej Wodna 25 teraz Stary Rynek 53-54.  
Próbki obrazków wysyła się na żądanie gratis i franko.

**W. A. Kasprowicz**  
Poznań, Fryderykowska ul. 5, przy plac Sapiężyńskim,  
Fabryka instrumentów chirurgicznych, maszyn ortopedycznych i bandazy poleca swój nowo założony **warsztat reperacyjny i ślifiernią.** (1374)  
Skład specjalny towarów gumowych: kalosze, nakrycia gumowe, fartuszki dla dzieci, płaszcze gumowe, zabawki, bielizna gumowa. **Chodniki — Linoleum.**  
Wszelkie przybory dla fabryk, gorzelni itd. jako to płyty i sznurki gumowe, asbestowe i talkumowe, wodoskazy, smarowniki, pasy skórzane, bawelniane i z sierci wielbłądziej.

Wielobnem Duchowieństwu i Szanownym Dozoram polecam się do **wykonywania wszelkich robót pozłotniczych** jako to: odnawianie całkowitych wnętrzy kościelnych, także wykonywanie ram w najrozmaitszych deseniach do obrazów i zwierciadeł. **Specjalność: oprawa i handel obrazów oraz sprzętów kościelnych.** Robota sumienna. Ceny przystępne. (1512)  
**T. Maciejewski, pozłotnik, Poznań,**  
Podgórna ulica obok Hotelu Francuzkiego.

**Ryż**  
drugostolny i najlepszy, częściowo i w miechach oryginalnych poleca i dostawia koleją franco. (1742)  
**W. Becker,**  
Plac Wilhelmowski 14.

**Żywot ś. Bernarda z Fontaine**  
Doktora Kościoła, Opata OO. Cystersów, napisał X. Fr. Uryga. Str. 164 i IV. Dziełko zaopatrzone w aprobatę Władzy Duchownej, odznaczające się pięknoscia stylu, jasnym i wielce zajmującym opisaniem cudów i działalności św. Bernarda, uważnie odczytujemy, w obecnych zwłaszcza czasach szerzących się bezwyznaniowosci i zepacnia obyczajów, potężnie przyczynić się może do obudzenia wierznych z uspienia duchownego. Cena książki nieoprawnej 1 m., z przesyłką 1,10 m., oprawy egzempl. 1,50 m. z przesyłką. Poleca i odwrotną pocztą wysyła za nadesłaniem należytości  
**Drukarnia Kuryera Poznańskiego.**

Wyszedł  
**48-my zeszyt**  
**Wielkiej Encyklopedyi**  
ilustrowanej  
**S. Sikorskiego,**  
zawierający artykuły od Baresay do Barthold Fryderyk Wilhelm z licznymi rycinami w tekście.  
Zeszyt m tym ukończony został tom VI tego znakomitego wydawnictwa, na które ponownie zwłaszcza Towarzystwom naszym zwracamy uwagę.  
**Co dwa tygodnie wychodzi zeszyt.**  
Cena każdego zeszytu w W. Ks. Poznańskim 1 mk. 80 fen. z przesyłką pocztową 2 m. 10 fen. dla dawnych prenumeratorów 1 markę 50 fen. resp. 1 mkr. 80 fen.  
Oplacający od razu należytość za rok cały, czyli za 24 zeszyty, nie ponoszą kosztów przesyłki.  
Redakcja i Administracja: Warszawa, ul. Chmielna 9.

**Fabryka organ Ed. Wittek w Gnieźnie**  
poleca się do budowania nowych **organ kościelnych**  
po takich cenach pod 10-cio letnią gwarancją. Reperacja i strojenia wykonuje się spieszenie i tanio. Na ządanie mogą przedłożyć najlepsze polecenia. (1728)

**471**  
**EAU DE COLOGNE**  
Extrait double mit gothischer Grün-Gold-Etiquette, anerkannt als die beste durch Zuerkennung des einzigen ersten Preisse auf der Ausstellung in Köln 1875. FERD. MÜLHENS „Stoekengasse No. 471“ KÖLN.

**Poszukuję hipotecznej pożyczki 16 tyslecy Mrk.** w pupularnej pewności, po pięć procent przy kwalralnem regularniem opłaceniu takowego. Oferty przyjmuję Eksped. Kuryera pod C. S. 1756.

**Zakład malowania na szkłe**  
**A. REDNER,**  
Wrocław, Monhauptstr. nr. 7.  
poleca się do wykonywania okien w każdym stylu dla kościołów i domów prywatnych po cenach umiarkowanych pod gwarancją artystycznego wykonania. Na żądanie przesyła szkice z wykonanych robót i polecenia. Dozwala się na odpłatę ratami. (1616)

**Urzednik gosp.**  
z kilkoletnią praktyką, wolny od wojskowości, mogący się odwołać na rekomendacją powag gospodarczych w Księstwie, poszukuje od 1 lipca innej posady pod dyrekcją pryncypala lub na osobny folwark. Blizszych wiadomości udzieli **Administrator Kaysiewicz w Turznie p. Tauer Prusy Zachodnie.** (1753)  
Odpowiednie na wieś **silne konie robocze** niezdatne do mego interesu spedycyjnego sprzedaje jak najtaniej. (1758)  
**Karol Hartwig**  
spedytor.